

**Ocena dorobku naukowego dr Natalii Klejdysz, w związku z postępowaniem
habilitacyjnym w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki o polityce,
prowadzonym przez Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu**

Wprowadzenie

Recenzję niniejszą przygotowuję w oparciu o postanowienie Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych z dnia 5 lutego 2020 r. powołujące mnie w charakterze recenzenta do Komisji w w/w postępowaniu. W materiałach przesłanych przez Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (WNPiD UAM) w Poznaniu, wraz z pismem Sekretarza Komisji Habilitacyjnej datowanym na 18 lutego 2020 r. (materiały dotarły do mnie 16 marca br.), znajdował się komplet wymaganej we wnioskach habilitacyjnych dokumentów, 1 monografia autorska oraz nadbitki rozdziałów w książkach i artykułów naukowych, składające się na dorobek Habilitantki, a także różne certyfikaty i zaświadczenia. Te rzetelnie przygotowane materiały pozwalają na odtworzenie jej osiągnięć.

1. Sylwetka Habilitantki

Z biografii naukowej dr Natalii Klejdysz wynika, że jest ona dobrze przygotowany do roli samodzielnego pracownika naukowego w dyscyplinie nauk o polityce. Studiowała w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Wydziału Nauk Społecznych UAM i tam też w 1991 r. pod kierunkiem prof. dr. hab. Jacka Sobczaka napisała i obroniła pracę magisterską nt. *Stereotyp Żyda w prasie wielkopolskiej okresu międzywojennego*. Na tymże Wydziale w 2000 r. obroniła pracę doktorską *Mysł polityczna Ludwiga von Misesa*. Jej promotorem również był prof. dr hab. Jacek Sobczak. Swą pracę zawodową związała z Instytutem, a potem Wydziałem Nauk Politycznych i Dziennikarstwa (WNPiD) UAM, gdzie w 1993 r. została zatrudniona na stanowisku asystentki, w 2000 – adiunkta w Zakładzie Systemów Prasowych i Prawa Prasowego, a w 2015 – starszego wykładowcy w Zakładzie Kultury Politycznej. Ponadto w latach 2004-2014 pracowała w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Koninie na stanowisku docenta. W Biografii Habilitantki uderza znaczne opóźnienie zgłoszenia wniosku habilitacyjnego (aż 20 lat od doktoratu!). Być może jest ono związane właśnie z tym podwójnym obciążeniem zawodowym, zresztą dość powszechnym na początku naszego stulecia.

realizacji projektów naukowych. Kilkukrotnie (5 razy) brała bowiem udział w przygotowywaniu wniosków grantowych, które jednak nie przeszły procedury konkursowej.

b/ Najważniejsze osiągnięcie naukowo-badawcze

Analiza dorobku naukowego Kandydatki pozwala stwierdzić, że deklarowane najważniejsze osiągnięcie naukowe: *Geneza i przejawy emancypacji kobiet w tradycji judeochrześcijańskiej* zawarte jest przede wszystkim w monografii *Przebudzenie bogini. Religijne źródła emancypacji kobiet w tradycji judeochrześcijańskiej* (Wyd. Naukowe WNPiD UAM, Poznań 2019, ss. 290), a także w cyklu 10 publikacji: artykułów i rozdziałów w książkach, które powstawały w latach 2006-2018. Zdecydowanie więcej uwagi poświęcono przy tym judaistycznej i chrześcijańskiej genezie emancypacji kobiet: jej *religijnym źródłom*, jak zaznaczono w tytule monografii, niewątpliwie będącej największym osiągnięciem Autorki. Chronologicznie jednak zainteresowanie *przejawami* emancypacji (opisywanymi w 5 artykułach) poprzedziło postawienie pytania o *źródła* tego fenomenu. Habilitantka słusznie zauważa, że w procesie epistemologicznym refleksja nad tym „co istnieje?” poprzedza pytanie „dlaczego istnieje?” Poniekąd prowokuje do jego postawienia. „Eksplikacja² jest bowiem naturalną konsekwencją deskrypcji” (Autoreferat, s. 4). Trudno nie uznać trafności takiej logiki uporządkowania przez Klejdysz swego dorobku badań nad feminizmem.

Wyzwaniem dla recenzenta jest jednak najpierw **identyfikacja politologicznego charakteru** tego dorobku³. Uważna lektura monografii (i pozostałych tekstów) pozwala bowiem odkryć w niej treści o charakterze religioznawczym, filozoficznym, socjologicznym, historycznym, archeologicznym. Najwięcej znajdujemy tu jednak treści teologicznych – i to różnych subdyscyplin teologii: biblistyki, patrologii, historii Kościoła, mariologii, teologii duchowości, ekumenicznej, a wreszcie – feministycznej. Z opracowań wywodzących się z tych właśnie obszarów nauki obficie czerpie Autorka. Literatura przedmiotu, na której się oparła pisząc swą monografię naprawdę jest imponująca. Obszerna (564 pozycji), interdyscyplinarna, wielojęzyczna (prawie połowę stanowią pozycje obcojęzyczne) bibliografia została przy tym dobrze wykorzystana. Nieodparcie narzuca się tu jednak pytanie, czy projekt badawczy nie został zarysowany zbyt szeroko i czy Autorka była w stanie zapanować nad wielością metod i paradygmatów badawczych. Oczywiście, sama nie uprawiała w/w dyscyplin naukowych; korzystała tylko z gotowych wyników badawczych, ale i tak mogła się w tym wszyst-

² Bardziej właściwym pojęciem byłaby tu „eksplanacja”.

³ Dobrze, że w recenzowanej tu monografii także znajdujemy autorefleksję na ten temat (por. Wstęp, s. 9).

Wobec wieloaspektowości pojęcia *tradycji*, obszar badawczy okazał się niesłychanie szeroki. Musiał objąć i święte pisma judaizmu oraz chrześcijaństwa (obie religie są „religiami księgi”), i ich ewoluujące przez wieki interpretacje, i fundamenty doktrynalne, uwzględniające różne nurty judaizmu, wyznania chrześcijańskie oraz ruchy w ich obrębie, i myśl filozoficzno-teologiczną, i praktykę pastoralną, i historię instytucji religijnych, i nauczanie społeczne. Ceną za tak szeroko zakrojony, interdyscyplinarny projekt musiało być pobieżne potraktowanie wielu wątków.

Na dodatek dwa pierwsze rozdziały monografii, poświęcone teoriom matriarchalnym i okołomatriarchalnym (r. 1) oraz rekonstrukcji archetypu Wielkiej Bogini (r. 2) jeszcze bardziej poszerzają pole badawcze. Autorka potraktowała je „jako teoretyczny klucz do zrozumienia źródeł i przyczyn emancypacji kobiet oraz narodzin nowożytnego feminizmu” (Auto-referat, s. 17). Choć prawdopodobnie tak właśnie jest, to trudno nie zauważyć, że treści tam zawarte nie mieszczą się w *tradycji judeochrześcijańskiej*, określonej tytułem książki. Poniekąd są więc „nie na temat”. Nie znaczy to, że ich lektura nie wnosi niczego do głównego wątku badawczego. Przeciwnie, w r. 1 znajdujemy dobrą, porównawczą charakterystykę różnych teorii matriarchalnych, samodzielną, krytyczną ocenę dokonań poszczególnych autorów. Ich teorie są przywoływane dlatego, że wnoszą jakiś wkład do wyjaśnienia procesu dyskryminacji i emancypacji kobiet. Z kolei r. 2 jest prezentacją – z perspektywy religioznawczej – skomplikowanych relacji bogiń i bogów w starożytnym panteonie. Akcentuje się tu dominację kultu żeńskich bóstw.

Dopiero w ostatnich dwóch rozdziałach, jednak obszernych objętościowo, Autorka przechodzi do właściwego tematu. W r. 3 prezentuje wyniki pracowitego tropienia wątków feministycznych w Biblii, zwłaszcza w Torze, w ruchu rabinicznym czy w tradycji chasydyzmu. Wykazuje się przy tym dobrym opanowaniem teologicznych pojęć judaizmu. Charakteryzuje też wybitne postacie Żydówek angażujących się w ruch feministyczny XIX i XX wieku. Niejako „przy okazji” omawiania ruchów emancypacyjnych w Izraelu, Klejdysz podnosi problem ogólniejszej natury. Píše o Izraelu jako państwie wyznaniowym i zwraca uwagę na konflikt między tym, co świeckie a tym, co religijne, na konkurencję między syjonistycznym nacjonalizmem a tradycyjnym judaizmem. Dochodzi do wniosku, że „symbioza władzy i synagogi utrudnia reformy o charakterze równościowym” (87)⁴. Dobra, religijno-polityczna charakterystyka izraelskiego społeczeństwa kończy ten rozdział.

⁴ Liczby podawane w nawiasach są kolejnymi stronami omawianej tu rozprawy.

wym, w którym powstawały księgi Pisma Świętego. Dlatego też zalecenie wybitnego apostoła narodów i genialnego teologa, jakim był Paweł z Tarsu, że kobieta ma milczeć w Kościele (wielokrotnie przywoływane w rozprawie), jest zrozumiałe w kontekście sytuacji konkretnej gminy chrześcijańskiej. Uniwersalizacja tego zdania jest nadużyciem. W każdym razie bynajmniej nie przesądza ono o „ambiwalencji” (por. 4.2) jego narracji o kobietach. To samo dotyczy biblijnego obrazu stworzenia Ewy z żebra Adama (Rdz 2,22). Przywoływanie przez teologów tego obrazu jako „dowodu” na niższość kobiety świadczy o absolutnej ignorancji. Przecież wcześniejszy tekst o stworzeniu człowieka mówi tylko, że „na obraz Boży (...) stworzył mężczyznę i niewiastę (Rdz 1,27). Podobnie teologiczna interpretacja grzechu pierworodnego dawno już odeszła od płytkiego antyfeminizmu. Wiadomo nie od dziś, że dla prawidłowej egzegezy niezbędna jest chociażby znajomość biblijnych gatunków literackich, historii form literackich (niem. *Formgeschichte*) i wielu innych narzędzi. Habilitantka słusznie tropi abstrahującą od tego wszystkiego instrumentalną – patriarchalną interpretację Biblii, ale jej krytyka (lub cytowanych przez nią teolożek) nie odwołuje się do tych „egzegetycznych” argumentów.

Szczegółowe pytania i wątpliwości związane są z pewnymi uproszczonymi sądaniami czy nieprecyzyjnymi sformułowaniami. Dotyczą one m.in. następujących kwestii.

- Czy rzeczywiście istnieje zależność między instytucjonalizacją religii a dyskryminacją kobiet (12)? Czy naprawdę „patriarchalne stosunki społeczne są efektem jej instytucjonalizacji” (264)? Może raczej patriarchalne stosunki są przyczyną określonego kształtu tej instytucjonalizacji? W takich sądach Autorki doszukuję się utopijnej tęsknoty za religią spontaniczną, wolną od wszelkich instytucji. Przypomina to naiwne hasła „oddolnych” ruchów religijnych, np. z lat 80. XX wieku w Austrii i Niemczech (*Kirche von unten*): „Chrystus – tak, Kościół – nie”.
- Nie znam żadnego „dogmatu zakotwiczonego w Świętych Księgach” (20) sankcjonującego męską dominację.
- Nieprecyzyjne jest twierdzenie, że „apokryfy nie mają dla chrześcijaństwa znaczenia aksjologicznego” (109). Na pewno wiele treści apokryfów ma takie znaczenie, choć niewątpliwie nie wchodzi one do kanonu Objawienia.
- W teologii katolickiej niepokalane poczęcie NMP nie tyle „spowodowało, że była ona wolna od grzechu pierworodnego” (110), jak pisze Klejdysz, ale po prostu oznaczało ten stan.

jeszcze paradygmat neopozytywistyczny. Rzeczywiście, w którymś momencie „badacz dokonuje wyboru podyktowanego indywidualną oceną” (23). Nie ukrywam, że moje wybory często są inne. Trudno mi więc zgodzić się z niektórymi poglądami wplecionymi w tok wywodów Autorki.

Strona formalna recenzowanego tu „osiągnięcia naukowego”, a zwłaszcza monografii nie budzi większych zastrzeżeń. Analizy Autorki są wyczerpujące, tok wywodów – logiczny, język – precyzyjny, komunikatywny, dobrze artykułujący uporządkowaną strukturę myślenia. Zwracam jednak uwagę na niewłaściwy i niekonsekwentny zapis skrótów Ewangelii. Powszechnie przyjmuje się skróty: Mt (a nie Ew. Mat., np. s.111), Mk (a nie Ew. M., s. 107), Łk, J. Zdarzają się (nieliczne) błędy gramatyczne, ortograficzne, stylistyczne, interpunkcyjne, literówki, kolokwializmy (np. „popelniona” książka), a także złe użycie niektórych słów, np. „osoby świeckie” (99) zamiast „niewierzący”, „akolici” (108) zamiast „apostołowie”, „zweryfikowana” (168) zamiast „sfalsyfikowana”.

c/ Pozostałe osiągnięcia naukowo-badawcze

Jak deklaruje sama Habilitantka, pozostałe osiągnięcia naukowo-badawcze mieszczą się w obszarze myśli politycznej. Kilka swoich tekstów poświęciła myśli liberalnej, kontynuując badania nad liberalizmem rozpoczęte doktoratem, a kilka innych – nauce społecznej Kościoła. Do pierwszej grupy należy m.in. rzetelna rekonstrukcja krytyki socjalizmu w wydaniu von Misesa oraz krytyka tej krytyki; inteligentna prezentacja istoty liberalizmu, jego genezy, fundamentalnych wartości, różnych odmian i nurtów oraz antyliberalnej krytyki (*Widmo liberalizmu*); dogłębna charakterystyka konserwatyzmu jako ideologii, doktryny i postawy (poświęcony mu tekst może być spolegliwym przewodnikiem poznawania tego nurtu); przeglądowy artykuł o tolerancji jako paradygmacie liberalizmu – o jej istocie, odmianach, granicach (przenikliwie pokazano tu też pułapki tej idei i postawy w jednoczącej się Europie). Autorka nie tylko odtwarza debaty wokół liberalizmu, ale pokazuje też słabe strony argumentów przytaczanych w tych debatach.

Wysoko oceniam także opracowania poświęcone nauce społecznej Kościoła. Autorka najpierw rzetelnie prezentuje tę naukę (nt. demokracji, solidaryzmu, środków społecznego przekazu), poświęcone jej komentarze, a następnie suwerennie ustosunkowuje się do głównych tez przywoływanych papieży i innych autorów. Pokazuje mocne i słabe strony referowanych ujęć. Z uznaniem trzeba podkreślić, że wszystkie teksty Klejdysz oparte są na szerokiej, wielojęzycznej, dobrze dobranej i dogłębnie przeanalizowanej bazie źródłowej.

ny osiągnąć osób ubiegających się o stopień doktora habilitowanego zawarte w Rozporządzeniu MNiSW z 1 września 2011 r.

Za taką konkluzją przemawiają wymienione wyżej racje. Przypominam niektóre:

- obecność w dorobku naukowym Kandydatki jednego dominującego kierunku badawczego oraz kilku innych – pokrewnych; ani nie zamyka się ona w obrębie wyłącznie wąskiego obszaru, ani nadmiernie nie rozprasza.
- podjęcie oryginalnego, ważnego, ambitnego, szeroko zakrojonego problemu badawczego, składającego się na „osiągnięcie naukowe”;
- opis przejawów emancypacji kobiet, ale przede wszystkim rzetelne, wyczerpujące ustalenie źródeł tej emancypacji w tradycji judeochrześcijańskiej;
- dobre, przekonujące uzasadnienie tezy o emancypacyjnym potencjale tradycji judeochrześcijańskiej oraz instrumentalnej – „patriarchalnej” interpretacji tekstów biblijnych wspierających dyskryminację kobiet;
- dogłębna, krytyczna refleksja wokół różnych aspektów myśli liberalnej i nauki społecznej Kościoła;
- staranność metodologiczna, dobre rozeznanie teoretyczne, opieranie własnej refleksji naukowej na obszernej bazie źródłowej.

W każdym razie walor poznawczy całego jej dorobku badawczego jest znaczący. Uwzględniając dodatkowo osiągnięcia naukowo-dydaktyczne, wnioskuję o nadanie dr Natalii Klejdysz stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk społecznych w zakresie nauk o polityce.

Warszawa 6 kwietnia 2018



Prof. dr hab. Aniela Dylus
em. prof. zw. UKSW